dysleksja

MATERIAŁ DIAGNOSTYCZNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

Arkusz II

POZIOM ROZSZERZONY

Czas pracy 130 minut

ARKUSZ II

GRUDZIEŃ

ROK 2005

Instrukcja dla ucznia

1. Sprawdź, czy arkusz zawiera 10 ponumerowanych stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego badanie.
2. Arkusz zawiera dwa tematy sprawdzające tworzenie tekstu własnego w związku tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz jeden z nich i napisz wypracowanie.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Wypełnij tę część karty odpowiedzi, którą koduje uczeń. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla oceniającego.
8. Na karcie odpowiedzi wpisz swoją datę urodzenia i PESEL. Zamaluj ■ pola odpowiadające cyfrom numeru PESEL. Błędne zaznaczenie otocz kółkiem ■ i zaznacz właściwe.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie wszystkich zadań można otrzymać łącznie **40 punktów**

Wypełnia uczeń przed rozpoczęciem pracy

PESEL UCZNIA

Wypełnia uczeń przed rozpoczęciem pracy

KOD UCZNIA

Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony, tj. około 250 słów.

Temat 1: **O poznawaniu. Zanalizuj i zinterpretuj wiersz Wisławy Szymborskiej *Mała dziewczynka ściąga obrus*.**

Wisława Szymborska ***Mała dziewczynka ściąga obrus***

Od ponad roku jest się na tym świecie,
a na tym świecie nie wszystko zbadane
i wzięte pod kontrolę.

Teraz w próbach są rzeczy,
które same nie mogą się ruszać.

Trzeba im w tym pomagać,
przesuwać, popychać,
brać z miejsca i przenosić.

Nie każde tego chcą, na przykład szafa,
kredens, nieustępliwe ściany, stół,

Ale już obrus na upartym stole
– jeżeli dobrze chwycony za brzegi –
objawia chęć do jazdy.

A na obrusie szklanki, łyżeczki, miseczka
aż trzęsą się z ochoty.

Bardzo ciekawe,
jaki ruch wybiorą,
kiedy się już zachwieją na krawędzi:
wędrówkę po suficie?
lot dokoła lampy?
skok na parapet okna a stamtąd na drzewo?

Pan Newton nie ma jeszcze nic do tego.
Niech sobie patrzy z nieba i wymachuje rękami.

Ta próba dokonana być musi.
I będzie.

[Wisława Szymborska, *Chwila*, Kraków 2002]

Temat 2: **Różne koncepcje miłości i różne sposoby mówienia o niej. Dokonaj analizy i interpretacji porównawczej *Przypomnienia dawnej miłości* Franciszka Karpińskiego oraz danego fragmentu IV części *Dziadów* Adama Mickiewicza.**

Franciszek Karpiński

Przypomnienie dawnej miłości
Pieśń pasterska

Potok płynie doliną,
Nad potokiem jawory;
Tam ja z tobą, Justyno,
Słodkie pędził wieczory.

Noc się krótka zdawała,
Żegnamy się z świtaniem,
Miłość sen nam zabrała:
Miłość żyje niespaniem.

Gdy świat zorza pobieli,
Każdy jawor znaczony,
Gdzieśmy z tobą siedzieli,
Karbowany imiony.

Nikt nie widział, nie szydził,
Niebo świadek jedyny!
Jam się nieba nie wstydził,
Miłość była bez winy.

Oczy w oczy patrzyły,
Ręka rękę ściskała,
Usta nam się złączyły,
Dusza z duszą gadała.
[...]
Oto przy tym strumieniu,
Oto przy tej jabłoni,
Wieleż razy w pragnieniu
Wodę piłem z jej dłoni?

Dziś, kiedy nas w swym gniewie
Los rozdzielił opaczny,
Znaki nasze na drzewie
Popsuł pasterz niebaczny.

I ślady się zmazały!
Las zarasta krzewiną!
Potok, drzewa zostały,
Ciebie nie masz, Justyno!...

(Franciszek Karpiński, P*oezje wybrane*, BN 1997)

Adam Mickiewicz ***Dziady*** – część IV

GUSTAW

Ileż znowu pamiątek [...]!
Tam ona wyszła patrzeć na igraszkę dzieci,
[...]
Odtąd wszystkich spraw moich, chęci, myśli panią,
Ach, odtąd dla niej tylko, o niej, przez nią, za nią!
Jej pełne dotąd jeszcze wszystkie okolice:

Tu po raz pierwszy boskie obaczyłem lice,
Tu mnie pierwszej rozmowy uczciła wyrazem,
Tutaj, na wzgórku, Russa czytaliśmy razem;
Altankę jej pod tymi uwiązałem chłody,
Z tych lasów przynosiłem kwiateczki, jagody,
Z tych zdrojów, stojąc przy mnie, wywabiała wędką
Srebrnopiórego karpia, pstrąga z kraśną cętką;
A dziś!...
(płacze)
[...] Byłem i w ogrodzie,
Pod tęż porę, w jesieni, przy wieczornym chłodzie,
Też same cieniowane chmurami niebiosa,
Tenże bladawy księżyc i kroplista rosa,
I tuman na kształt z lekka prószącego śniegu;
I gwiazdy toną w błękit po nocnym obiegu,
I taż sama nade mną świeci gwiazdka wschodnia,
Którą wtenczas widziałem, którą widzę co dnia;
W tychże miejscach toż samo uczucie paliło.
Wszystko było jak dawniej – tylko jej nie było!
Podchodzę ku altance, jakiś szmer u wniścia,
To ona?... Nie! to wietrzyk zżółkłe strząsał liścia.
Altano! mego szczęścia kolebko i grobie,
Tum poznał, tum pożegnał!... ach! com uczuł w tobie!
[...]
(z żalem)
O nie! nas Bóg urządził ku wspólnemu życiu,
Jednakowa nam gwiazda świeciła w powiciu, [...]
Ten sam powab we wszystkim, toż samo niechcenie,
Też same w myślach składnie i w czuciach płomienie.
Gdy nas wszędzie tożsamość łączy niedościgła,
Bóg osnuł przyszłe węzły,
(z żalem największym)
a tyś je rozstrzygła!
(mocniej, gniewny)
Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto!
Postaci twojej zazdroszczą anieli,
A duszę gorszą masz, gorszą niżeli!...[...]
Niech ją sumienia sztylety ranią! [...]
Pójdę tylko spojrzeć na nią.
[...]
Po co? Czego chcę od niej? O zazdrości podła!
I jakież są jej grzechy?
Czyli mię słówkiem dwuznacznym podwiodła?
Czy wabiącymi łowiła uśmiechy
Albo kłamliwe układała lice?
I gdzież są jej przysięgi, jakie obietnice?
Miałemże od niej choć przez sen nadzieję?
Nie! nie! sam urojone żywiłem mamidła,
Sam przyprawiałem jady, od których szaleję!
[...]
O, gdybym mógł choć przez sen pokazać się tobie,
Gdybyś na mojej pamiątkę męki
Jeden przynajmniej dzionek chodziła w żałobie,
Przypięła jednę czarną wstążkę do sukienki!...
Może spojrzysz ukradkiem... i łezka boleści...

I pomyślisz westchnąwszy: ach, on mię tak kochał!
(z dziką ironią)
Stój, stój, żałośne pisklę!... precz, wrzasku niewieści!
Będęż, jak dziecko szczęścia, umierając szlochał? [...]
Rób, co chcesz, jesteś woli swojej panią,
Zapomnij!... ja zapomnę! [...]
(pauza)
Ach, wzdycham! czegoż wzdycham? ha! westchnąłem za nią,
Nie! nie mogę zapomnieć o niej i umarły.
Wszakże ją widzę, wszak tu, o, tu stoi!
Płacze nade mną... jaka łezka szczera!
(z żalem)
Płacz, moja luba, twój Gustaw umiera! [...]
(podnosi sztylet)
(z żalem)
Nie bój się, luba, on się nic nie boi!
Czego żałujesz, on nic z sobą nie zabiera!
Tak! wszystko! wszystko tobie zostawię,
Zostawię życie, i świat, i rozkosze,
(z wściekłością)
I twego!... wszystko... o nic... ani łzy nie proszę! [...]
(przebija się)

(Adam Mickiewicz, *Dzieła*, Warszawa 1955)

WYPRACOWANIE

Wybieram temat numer .....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

BRUDNOPIS

(nie podlega ocenie)